

Za Redakcyę odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Biuro Redakcyi przy pla-
cu Wilhelmowskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
świętych.

Cena ogłoszeń (inzeratów):
od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamę od
1 wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłumaczenia).

Listy
do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie nie-
mieckim 9 mar. 13 fen., w Austrii 6 guldenów, we
Francji 18 fr. w Anglii 13 mar. 50 fen., w Szwecji
16 mar. 30 fen., w Danii 12 mar. 20 fen., we Wło-
zech, w Szwajcaryi i Belgii 12 marek, w Turcyi 28
fr., w Ameryce 13 mar. 75 fen.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi: przedpłata przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku po-
czowego niemiecko-austriackiego, należących urzędów po-
cztowych. W innych krajach zaś tylko nasze agentury
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można fakty-
cznie przesyłać ogłoszenia do eksped. Dzienn. Pozn.

Reklama
nadawane Redakcyi nie zwracają się i nie są one będą

Ajencye Dziennika Poznańskiego:
W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. —
W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. —
W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 4 sierpnia.

Chwila, w której książę Milan serbski wyjechał do Wiednia, nie jest z pewnością stosowną do opuszczenia kraju. Z jednej strony powstanie hercogowin-
skie, z drugiej wybory do sejmiku wymagały i wy-
magają jego obecności. Jeżeli mimo to udał się do
Wiednia, uczynił to musiał z przeważnych bardzo po-
wodów. Jakież są te powody? Na to nie odpowia-
dają dostatecznie dzienniki, jakkolwiek skrzętnie bardzo
zajmują się zaburzeniami hercogowiniskimi. Z wszy-
stkiego, co wyczytujemy, to tylko zdaje się nie podle-
gać wątpliwości, że nie w sprawach prywatnych, nie
w chęci przejeżdżki, jak dotychczas jeszcze niektóre
utrzymują dzienniki, do stolicy austriackiej udał się
książę Milan, ale spowodowany zaburzeniami w pogra-
nicznym kraju i usposobieniem wojowniczym własnej
ludności. Boć tajemnicę nie jest, jakie nadzieje przywi-
zują Serbowie do młodego księcia, z jakim upragnie-
niem oczekują chwili, w którejby z bronią w ręku
wystąpił mogli przeciwko odwiecznym wrogom Sło-
wiańszczyzny. Z tem więc usposobieniem, z temi pra-
gnieniami obliczać się musi książę Milan, mianowicie
przy rozbudzeniu umysłów wyborami do sejmiku.
Chcąc niechcąc nie łatwo więc będzie się mógł uchylić
książę serbski od wystąpienia do Rady z jakimiś przed-
stawieniami za powstaniem hercogowiniskimi, bo ta-
kiego wystąpienia domaga się nienawiść Serbów do
Turcyi, tego wymaga wzgląd na wybory do sejmiku.
Ze się nie mylimy, przekonywa nas o tem wiadomość
zamieszczona w „Politik“, donosząca, że pod przewo-
dnictwem majora Włajkiewicza utworzył się w Białe-
grodzie komitet pomocniczy, w celu popierania herco-
gowiniskich powstańców, który wydał już bardzo wo-
jenną odezwę do Serbów. Wielu wojskowych ma na-
leżeć do tego komitetu, a między nimi pułkownik
Tuzemczik, Rikoliz, generał Stratirowicz. — Równie
trudnym jest także w obec tego, co się dzieje w Hero-
gowinie, położenie księcia Czarnogóry, gdzie ludność
pochopniejsza jeszcze do oręża. Nie dziw więc, że
prasa roziekająca przybyciem księcia Milana do
Wiednia, zapowiedzią także podróży księcia Czarno-
góry i księcia Karola rumuńskiego — i że pole do
najrozmaitszych przypuszczeń otwarte. Z Wiednia do-
noszą, że w dniu wczorajszym książę Milan półgo-
dzinny miał posłuchanie u cesarza, a „Presse“ zaręca
już, że rząd austriacki w porozumieniu z Rosją i
Niemcami oświadczył kategorycznie, iż życzy sobie,
ażeby spokój nie został zakłóconym i ażeby Serbia za-
chowwała się neutralnie w obec wypadków hercogo-
winiskich. Turcyja, powiadomiona o tych pokojowych
zamiarach trzech mocarstw, nie obawia się też że za-
burzenia smutnych dla siebie następstw, ale popierana
przez Austrię, która na pogranicze silnie wysłała od-
działy, spodziewa się niebawem położyć koniec po-
stawianiu. Wspomnieć także należy, że według telegra-
mu z Inoschi, jak donosi Telegraph. Corresp.
Bureau — Turcyja nie powstaje w bitwach pod
Newesiną odnieśli zwycięstwo i że ostatni prawdo-
podobnie udadzą się w góry, ażeby ztamtąd niepokoić
Turków.

Dzisiaj odbywa się ostatnie posiedzenie francuskiego
Zgromadzenia narodowego. Na wczorajszym przyjęto
bez dyskusyi w pierwszym czytaniu projekt rządowy,
dotyczący przystąpienia Francyi do bernejskiego trak-
tatu pocztowego. O ile wnosić można z pism fran-
cuzkich, feryi parlamentarnych użyją stronnictwa
na wzmocnienie swych szeregów. Młody książę Napoleon
i jego partya, nabrawszy znowu więcej otuchy, wielką
mają rozwagę agitacyi.

W przyszłym tygodniu, jak pisze Nat.-Zt., rozpo-
cząć się mają posiedzenia niem. rady związkowej. Przed-
miotem obrad będą projekty rządowe, jakimi ma się
zająć parlament niemiecki. Wiadomości, jakoby ga-
binet bawarski był odebrał upoważnienie do popierania
w radzie związkowej projektu o rozszerzenie prawa o

O wychowaniu młodzieży włościańskiej.

Rozprawa czytana na Walnem zebraniu
Delegatów Kółek włościańskich dnia 29 czerwca
1875 roku.

Z pewną obawą i nieśmiałością przystępuję do za-
dania, do którego mnie zachęcił szanowny patron, —
a którego przedmiotem ma być wychowanie młodzieży
włościańskiej. Obawa taka ogarnia z pewnością każde-
go, co nie dowierza własnym siłom i nie czując się
dostatecznie panem przedmiotu, zabiera się do jego wy-
kładu przed tak licznym zebraniem.

Oddany innemu rodzajowi zajęciom i badaniom nie
byłbym też nigdy odważył się na to zadanie, gdybym
był wiedział, że ktoś inny więcej do niego usposobiony
podejmie je na dzisiejszym zebraniu, bo wiem z do-
świadczenia, że niechęć przedstawienie każdej nowej
kwestyi raczej szkodzi aniżeli przynosi. Że zaś
kwestya, którą tutaj poruszyć zamierzam, jest za-
pełnie nową i prawie dotychczas nie tkniętą, łatwo się
przekonać zrobinie przeglad naszego czasopiśmiennic-
wa z lat ostatnich i przejrzawszy protokoły zebrań

Jezuitach na inne także zakony, zaprzeczają narodo-
wo-liberalne pisma.

Karliści, jak donosi telegram z San Sebastian,
nie tylko wyparli z siebie swych stanowisk pod Viana,
ale generał Cordova szturmował wzięt podobno Viane.
Znaczną także klęskę zadał podobno karlistom generał
Morales pod Encartaciones.

Agenor hr. Gołuchowski.

Znowu dotknęła społeczeństwo nasze ciężka strata.
Namiestnik Galicyi hr. Agenor Gołuchowski, jak
do czytelnikom naszym wiadomo już z wczoraj-
szego telegramu, zakończył życie. Do straty więc, jakie
w tym roku przez śmierć kilku koryfeuszów nauki
ponieśliśmy na polu naukowym, przylączyła się i ta
strata na polu politycznym, bo z zgonem hr. Gołucho-
wskiego tracimy jednego z najzdolniejszych i najwybit-
niejszych mężów stanu.

Zmarły hr. Gołuchowski był jednym z najzdolniej-
szych administratorów i na tem polu główna i wyłą-
czna jego zasługa, a zasługa wielka zwłaszcza w na-
szym społeczeństwie, które, przeszedłszy tyle gwałto-
wnych wstrząśnień, potrzebowało umysłu i ręki, któreby
porządkowały, ład wprowadzały a gojące rany przeszłości,
dawały popęd i sposobność do rozwoju umysłowego i
materiałnego. Hr. Gołuchowski w ostatnich zwłaszcza
latach swego życia zajmując wysokie stanowisko na-
miestnika Galicyi, przyczyniał się tam wielce tak do
rozwoju życia narodowego, jak do wprowadzenia w życie
autonomii nadanej przez rząd wiedeński, dalej do ad-
ministracyjnego porządku i ładu w Galicyi. Prócz
tego posiadając wysokie zaufanie korony, był skutec-
cznym i gorliwym rzecznikiem potrzeb kraju, obrońcą
jego autonomii i obrońcą przeciw wszelkim uroszcze-
niom centralistów wiedeńskich, czyhających na zgła-
dzenie odrębności autonomii Galicyi. Zasługą ta,
jaką sobie zjednał w ostatnich latach swego życia, ka-
żała zapomnieć o poprzednich chwilach jego urzędo-
wania zwłaszcza pod rządami bachowskim od r. 1849
do 1859, gdzie często swą bezwzględnością naraził się
opinii całego kraju.

Zasługi lat ostatnich, jakie zjednał sobie około dobra
kraju, pozostawił go zupełnie z całem społeczeństwem
i sprowadził dlań miłość jego, którą go otoczyło na
łożu boleści, dając jej jawne i okazałe dowody. Bo
Galicya czuła, że trudno będzie zastąpić męża tego,
który z taką energią i gorliwością pracował dla jej
dobra.

Hr. Gołuchowski urodził się w r. 1813. Po ukoń-
czeniu studiów prawnych na uniwersytecie lwowskim
postąpił do służby rządowej, a przechodząc wszystkie
stopnie od najniższego, już w r. 1848 doszedł do sto-
pnia radcy namiestnictwa we Lwowie. Namiestnik hr.
Stadion mianował go następnie prezydentem miasta
Lwowa, a gdy hr. Stadion powołany został do mini-
sterstwa w Wiedniu, hr. Gołuchowski przy namiestni-
ku Zaleskim pełnił obowiązki jego zastępcy, poczem
po odwołaniu Zaleskiego został namiestnikiem Galicyi
i urząd ten sprawował przez lat dziesięć. Ustąpił zeń
wówczas (1859 r.), gdy powołany został na ministra
do Wiednia. Za jego to ministerstwa wydane zostały
patenty państwowe, które zaprowadziły rząd kon-
stytucyjny w Austrii. Z ministerstwa ustąpił dnia 13
grudnia 1860, gdy prąd centralistyczny odżył w Austrii.
Po nim na czele ministerstwa stanął hr. Schmerling.
Do listopada 1865 r. usunął się od życia politycznego
i zajmował się wyłącznie swem gospodarstwem. Do-
pięro w tym roku wybrany w pigu powiatów na
deputowanego do sejmiku krajowego, powołany jedno-
cześnie został przez cesarza na namiestnika Galicyi.
Urzędu tego zrzekł się, gdy w r. 1868 zamierzona do

i posiedzeń naszych licznych Towarzystw rolniczych,
Towarzystwa oświaty, Pomocy naukowej i innych. —
Jeżeli gdzie sprawę tę poruszono to tylko mimochodem
i bez nacisku, bez tego — że się tak wyrażę — silnego
uderzenia, które jedynie wydobywa skuteczne i daleko
sięgające echo.

A przecież wychowanie młodzieży włościańskiej
jest jedną z tych kwestyi, których doniosłość każdy na
pierwszy rzut oka dostrzeże, a które dziwnym trafem,
i może właśnie dla tego tak długo pozostają w zapo-
mnienu, że nikomu nie przychodzi na myśl wziąć
w nich inicjatywę.

Dzisiaj jednakże, gdy dzięki zabiegom szanownego
patrona, widzimy zebrane tak poważne grono intelli-
gencji włościańskiej ze wszystkich zakątków naszego
Księstwa, najlepszą może będzie sposobność ważną tę
sprawę chociażby nieudolnym poruszyć głosem i pier-
wszą wyrazić skibę na nowo otwierającą się polu
pracy. A pole to ugorujące dotychczas zasługuje na
baczna uwagę naszą, bo wierząc mi panowie, że od
pomyślnego rozwiązania i załatwienia tej kwestyi za-
leży przyszłość całych pokoleń, przyszłość egzystencji
i dobrobytu włościańskiego, a zatem i w wielkiej mie-
rze przyszłość naszego kraju.

Jeżeli jedni rodzice dochowują się z potomstwa
swego pociechy, inni zgrzytują, to niewątpliwie nie ma
w tem ani ślepego trafu ani ślepego zarządzania losu,
lecz jest w tem sprawiedliwość Boża, nagroda lub kara
za wychowanie, jakie dali dzieciom. Jak w poje-
dynczych rodzinach tak samo ma się i w wielkiem spo-
łeczeństwie, i następujące po nas pokolenia będąmi
mieli takimi, jakimi je wychowamy.

W obecnym położeniu naszym, wśród przeciwności

Galicyi podróż rodziny cesarskiej nie przyszła do sku-
tku. Za ministerstwa hr. Hohenwartha po raz trzeci
w r. 1871 został namiestnikiem Galicyi i urząd ten
sprawował do końca życia.

Do grobu unosi z sobą żal całego kraju, którego
życiowość, jak wyżej powiedzieliśmy, pozyskał sobie
zwłaszcza od r. 1865, gdy absolutyzm w Austrii pry-
snał i gdy konstytucya więcej samodzielności mu zos-
tała, rzetelną pracą i gorliwością około jego dobra.
Cześć jego pamięci!

* W sprawie wydalenia nauczycieli
i uczni Szkoły agronomicznej w Żabikowie nie będą-
cych obywatelami państwa niemieckiego, wydał mini-
ster, jak się Voss Ztg. dowiaduje, decyzją tej tre-
ści, że wszystko ma pozostać in statu quo, tj. innemi
słowami, że cofnięto rozkaz wydalenia.

* Z powodu aresztowania kandydata stanu nau-
czycielskiego p. Enna za odmówienie podania miejsca
pobytu swego brata ks. Enna, ściganego przez władzę
gończącymi listami, zamieszcza Kölnische Ztg. nastę-
pujące uwagi: „Organ polityczny nie ma żadnego
prawa wyzywania przed siebie osób. Prawo to przy-
stępuje tylko sądom. Obowiązek stawienia się na roz-
kaz urzędnika policyjnego nie istnieje dla obywatela
Prus. Naturalnie, że w wielu przypadkach, pominą-
wszy te, w których wyzywa przez policyję osoba ma
wszelki powód usłuchania rozkazu, najprostszą i naj-
praktyczniejszą będzie rzeczą stawić się na wezwanie
w biurze policyjnym i dać lub odebrać odpowiedź infor-
macyjną, ale obowiązek taki nie istnieje a p. Enn nie
byłby przekroczył prawa, gdyby był po prostu igno-
rował zapowez policyi. Policyja nie ma dalej prawa
zmuszania kogos do świadczenia przeciw trzecim osobom.
O co i o jakie stosunki ma prawo pytać się policyja,
to dokładnie określone jest w prawach i przepisach
policyjnych, ale ogólnego prawa stawiania pytań nie
ma policyi. Zającie z p. Enn nie podpada pod poli-
cyjne przepisy. Policyja, aresztując p. Enna, nie tylko
przekroczyła swe attrybucye, ale i prawo karne.

Prócz przypadków piśmiennego sądowego rozkazu
uwięzienia lub policyjnej aserwacyi dla osobistej obro-
ny odośnych osób, albo utrzymania zagrożonych mo-
ralności publicznej, bezpieczeństwa i spokoju — o któ-
rych to przypadkach mowa tu być nie może — ma
policyja prawo do przytrzymania i aresztowania natych-
miastowego odośnej osoby bez uprzedniego sądowego
rozkazu w tych tylko przypadkach, jeżeli odośna o-
soba na lub zaraz po gorącym uczynku schwytań za-
stanie albo jeżeli okoliczności okażą, że podejrzana o
czyn karygodny osoba zamierza ratować się ucieczką.
Czysto policyjnego uwięzienia celem wymuszenia ze-
znania nie zna bezwzględnie pruskie prawo. Uwie-
zienie takie jest po prostu karygodnym odjęciem oso-
bistej wolności. Skoro przeto policyja nie może udo-
wodnić, że istnieją okoliczności, które aresztowanie p.
Enna z przytoczonych wyżej powodów usprawiedli-
wiają w rodzaju tymczasowego przytrzymania, odośny
urzędnik policyjny przekroczył przez samo tylko are-
sztowanie § 341.”

Z tego widzimy, iż pisma niemieckie zaczynają
rozumieć i pojmować, do jakich to pięknych rezultatów
na polu wolności w państwie konstytucyjnym walka
kulturalna już doprowadziła.

Dozór kościelny wedle prawa o zarządzie majątku kościelnego.

Skreśliwszy w poprzednim artykule główne
przepisy prawa wyborczego dotyczące zarządu

róznego rodzaju z obawą spoglądamy w przyszłość,
bo to co zasięgamy własną pamięcią porównane z tem,
na co teraz patrzymy własnymi oczyma, słusznie nas
może napęlić złowrogimi przecuciami. Widzimy
coraz więcej podupadające majątki włościańskie —
wszędzie nieznaczące tylko postępy w gospodarstwie
w obec zwiększających się olbrzymio wymagań czasu;
obdużanie się gospodarstw na wielką skalę a w sku-
tek tego sprzedaż koniecznie (subhasty) coraz częstsze;
tak iż czujemy — darujemy mi panowie, że użyję tutaj
wyrażenia, którego tyle razy już użyto — czujemy, że
powoli ziemia usuwa nam się pod nogami.

Gdybyśmy widzieli, że nasze młode pokolenie
włościańskie sposobi się godnie do podjęcia tej walki
z losem, pod którego ciosami my się dziś uginamy,
że w trudnych okolicznościach, które z każdym rokiem
stawać się będą jeszcze trudniejszymi, będzie sobie u-
miało radzić, wtemczas z pewną otuchą i bez obawy
spoglądającymi mogli w przyszłość. Ale tak nie jest.
Nasze młode pokolenie włościańskie ani na włos nie
jest lepsze ani rozumniejsze od tego, które dziś ustę-
puje z pola, a takim, jakim jest, nie podda trudno-
ściom, pod którymi obecne upada. Jemu potrzeba bę-
dzie większej siły, większego hartu, większego rozumu,
ażeby się mogło ostać na swem stanowisku.

Naprzeciw tym trudnościom, które po większej
części są naturalnym wynikiem postępu czasu, wyni-
kiem wzrastających wymagań życia, wzrastającej war-
tości ziemi a z nią razem wzrastających podatków i
rozchodów gospodarskich, gromadzimy się w Kółka
rolnicze, ażeby się wspierać wzajemnie radą, nauką i
kredytem.

Jest to środek bez wątpienia bardzo skuteczny, a

majątku kościelnego, dziś przystępujemy do
streszczenia samego prawa.

Wedle prawa rzeczonoego zarząd wszystkich
interesów dotyczących majątku kościelnego w każ-
dej gminie parafialnej należy do dozoru kościel-
nego i reprezentantów gminy. Ilość członków
dozoru i reprezentantów gminy podaliśmy już
w poprzednim artykule.

Do majątku kościelnego należą:

1. Majątek przeznaczony na potrzeby kościoła
nado fundusze na budowę kościoła i plebanii,
oraz majątek przeznaczony na placę dla duchow-
nych i innych służ kościelnych i aniwersarze.
2. Fundusze kościelne przeznaczone na jakie-
kolwiek kościelne cele, — dobroczynne lub
szkolne.
3. Składki i kolekty urządzone w obrębie
gminnego okręgu przez organa kościelne w ko-
ściele lub po za kościołem na cele kościelne, do-
broczynne lub szkolne.
4. Instytucje będące pod zarządem organów
kościelnych w obrębie gminnego obwodu a prze-
znaczone na cele kościelne, dobroczynne lub
szkolne.

Otóż tym majątkiem kościelnym zarządza
w pierwszej, że tak powiemy, linii dozór ko-
ścielny, który składa się z proboszcza parafii
w gminach parafialnych, w tych zaś, gdzie są
filie tylko, z jednego z duchownych najstarsze-
go instalacyi; nado z członków dozoru, przez
gminę wybranych, a w tych gminach, gdzie jest
patron, ten na mocy patronatu może wejść sam
w skład dozoru jako członek tegoż, lub w miej-
sce swe zamianować zastępcę, pod warunkiem
wszakże, by tak sam jak zastępca byli wybiera-
nymi.

Urząd członka dozoru kościelnego jest ho-
norowym, w nadzwyczajnych wszakże wypad-
kach i z powodu wielkiego zajęcia na wniosek
dozoru kościelnego może członkom dozoru być
przyszanem wynagrodzenie.

Dozór kościelny wybiera z grona swego
przewodniczącego i zastępcę, obudwóch na lat
trzy, nado kasyera. Może jednak dozór ko-
ścielny wybrać na kasyera i inną osobistość do
składu dozoru kościelnego nie należącą. Taki ka-
syer zalicza się do służ kościelnych.

Dozór kościelny zbiera się na wezwanie
przewodniczącego tak często, jak tego sprawy
zarządu majątku kościelnego wymagają; może
także postanowić stałe dni zebrania. Prócz tego
dozór kościelny w każdym razie może być
zwołany:

- 1) przez władzę biskupią,
- 2) w powiatach przez radcę ziemiańskiego
a w miastach przez burmistrza,
- 3) przez połowę członków dozoru kościel-
nego — i
- 4) na wniosek reprezentantów gminy; — w
obudwu ostatnich razach musi być wy-
mieniony przedmiot, należący do zakresu
władzy dozoru kościelnego.

Jeśli przewodniczący nie zgadza się na
zwołanie członków dozoru kościelnego lub jeśli
go nie ma, mogą zwołać członków dozoru albo
władze biskupie lub radca ziemiański albo bur-
mistrz.

Na posiedzenia wzywani być winni wszyscy

ci, którzy są od dawnego czasu członkami Kółek rol-
niczych, odnoszą z nich już dzisiaj niezaprzeczone ko-
rzyści.

Ale czy to tylko ma być zadaniem Kółek, ażeby
z każdej okolicy, liczącej po kilka tysięcy gospodarzy,
zebrać kilkunastu lub kilkudziesięciu i tym pozwolić
korzystać z dobrodziejstw instytucyi a resztę pozosta-
wić na pastwę losu?

Nie, panowie, zadanie kółek wystawiam sobie jako
znacznie obszerniejsze i wznioślejsze. Głównem ich
zadaniem powinno być przyciąganie jak największej
liczby włościan do siebie i chronienie ich od zguby.
A temu najgłówniejszemu zadaniu Kółka sprostać nie
potrafią inaczej, jak tylko oddziałując na młodzież wło-
ściańską i z pomiędzy niej rekrutując swoich zwolen-
ników. Bo nie ludźmy się, panowie, z włościan doj-
rzałych wiekiem szeregi nasze o wiele powiększać się
już nie będą. Tam bowiem, gdzie Kółka rolnicze
do dziś dnia jeszcze nie ma, znajdują się z pewnością
i lepsze pierwiastki w rozproszeniu, które prędzej czy
później około silniejszego jądra się skryształizują, ale
takich miejscowości dziś już, Bogu dzięki, nie tak wiele;
jednakże w okolicach, w których Kółka rolnicze
się zawiązały, już wszystkie lepsze i rozumniejsze je-
dnostki w nich się zgromadziły, a z tych, którzy po-
zostali na uboczu, nie wielka i w przyszłości będzie
pociecha, bo to zazwyczaj ludzie w przesadach zatwa-
dziali i nie zdolni zrozumieć własnego dobra. Pomie-
dzy nimi napotyka się nieraz gospodarzy zamożnych,
których jednakże dostatek wbił w pychę i zrobił za-
zdrośnymi egoistami, nie czującymi na dobro ogółu i dół
bliźniego.

W tych więc okolicach, jeżeli gospodarstwa wło-

członkowie doзору, najpóźniej na dzień przed zebraniem, z wymienieniem porządku dziennego. Uchwały zapadają większością głosów, w razie równości głosów rozstrzyga głos przewodniczącego. Do ważności uchwał potrzebna jest połowa członków doзору. Członek doзору, mający interes w roztrząsanej sprawie, nie może w niej brać udziału.

Jeżeli członkowie doзору nie byli prawnie wezwani a mimo to zgromadzili się, uchwały ich wtenczas są tylko ważne, jeśli zgromadzili się w komplecie prawnym i jeżeli nikt na nich przeciw prawności zebrania nie protestuje.

Uchwały muszą być wpisane do protokołu z wymienieniem daty i obecnym. Protokół podpisać winien przewodniczący i przynajmniej jeden z członków doзору.

Każda piśmienna uchwała doзору, która zawiera zobowiązanie masy majątkowej, powinna być podpisana przez przewodniczącego i dwóch członków doзору i stwierdzoną pieczęcią urzędową. Tak sporządzona ma zupełny walor dla osób trzecich i nie potrzebuje już żadnych innych form ani też przyzwolenia reprezentantów gminy.

Dozór kościelny zarządza majątkiem kościelnym i w skutek tego bierze go pod swój zarząd, przez co jednak nie narusza się prawa do pensji duchownych i sług kościelnych, jakie dotąd posiadali. Zarządzać ma rzeczonym majątkiem kościelnym jako dobry ojciec rodziny.

Takie są prawa i obowiązki członków doзору kościelnego, do czego to jeszcze dodamy, że urząd ich trwa lat sześć. Co trzy lata jednak występuje połowa z nich; występujący mogą być na nowo wybrani. Na pierwszy raz o wystąpieniu rozstrzyga los, następnie lata służby. Jeśli przed tym czasem ustąpi który, czy to przez zaszłą śmierć, czy tracąc przymiot wybieralności, czy dla popełnionych nadużyć, w takim razie na pozostały czas wybiera się zastępca.

Następnie powiemy o prawach i obowiązkach reprezentantów gminy i patronach.

Wiadomości urzędowe.

Naucozycielowi wyższemu dr. Hermannowi Krahmer przy szkole realnej w Stralsundzie nadany został tytuł profesora.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Paryż, 2 sierpnia.

(Otwarcie kongresu geograficznego.)

Wczoraj zatem urzędowo otwarto kongres. Była to wspaniała uroczystość. Otworzył go Hans Steinhilber, prezes kongresu, który się przed czterema laty odbył w Antwerpii, bardzo piękną mową, w której wspominał główne postępy, jakich geografia dokonała w tych czterech latach, poczem oddał prezydenturę w ręce prezydenta obecnego kongresu admirała la Roncière le Noury. Po mowie tegoż przemawiali z kolei prezesowie rozmaitych towarzystw geograficznych, którzy razem z admirałem usiedli za stołem prezydałnym, każdy w swoim języku. Najpierw Niemiec, baron Richthofen, potem Anglik generał Rawlinson, Rosjanin Siemienow, Włoch Correnti, Węgier Humfalfy, Holender Veicht. Oryginalne wrażenie robiły te mowy wszystkimi językami. Najlepiej mówił Anglik jen. Rawlinson. Wszystkich mów krótką treścią były przezcoś dla tow. geogr. francuzkiego, że doprowadziło kongres do skutku. Sala była pięknie udekorowana chorągiewkami i kwiatami. W lożach Mac Mahon, książęta, ministrowie; ludzi obwiezanych orderami w tym kraju niby republikańskim bardzo wielu. O god. 7 wieczorem był obiad, przy którym znowu mówił prezydent kongresu admirał la Roncière, Rawlinson i Siemienow. Z Polaków są tu hrabia Cieszkowski, p. Nakwaski, b. poseł z 30-go roku i inni. Wystawa geograficzna jest nadzwyczaj pouczająca. Dla niej samą warto było przyjechać do Paryża. Niestety, że czasu nie starczy na gruntowne studia; wystawa francuzka jest najbogatszą ze wszystkich. Dzisiaj rano o 9tej zaczynają się sesye; hrabia Cieszkowski i dr. Warnka należą do sekcji geografii fizycznej.

ściańskie nie mają podupadać jeszcze więcej, jeżeli dobrobyt ogólny ma się wzmacniać a nie ograniczać jedynie na kilkunastu lub kilkudziesięciu gospodarzach, istniejące kółka rolnicze powinny koniecznie rozszerzyć swoją działalność; a powtarzam — rozszerzyć ją tylko potrafią wtenczas, jeżeli zdolają przyciągnąć do siebie młodszą generację, a przyciągnąć ją potrafią wtenczas, jeżeli się uda wychować młode pokolenie w lepszym duchu i w lepszych dążnościach, pokolenie chętne do pracy i nauki, wywołane z przesądów i więzów umysłowego lenistwa, pokolenie o zdrowym sądzie i jasnym poglądzie na rzeczy, umiejące się orientować w zmieniającym się ciągle położeniu i radzić sobie w trudnych okolicznościach.

A jakżeż daleko jeszcze naszej młodzieży włościańskiej do tego ideału? Ażeby tu przepaść, która ją od niego oddziela, jako tako wymierzyć, przypatrzmy się nieco bliżej życiu młodego włościanina i wychowaniu, które po za szkołą, w chacie rodzicielskiej odbiera.

Wstępując pod strzechę włościańską, znajdziemy po większej części dość jeszcze młodych, którego widok przejmie nas jednocześnie radością i smutkiem; młody zdrowy, pełen siły i hartu, pełen wrodzonych zdolności — a pomimo to pozostający w strasznym niedobrobycie i umysłowym osieroceniu. A przecież o nim można powiedzieć z Wincentym Polem:

„Bo to lud co krew ma w żyłach
A krew pono nie jest lodem,
Lud to z Pana Boga rodem
To też czuje się na siłach
Więc do czego się sposobi,
To nie idzie mu już zmudnie
I co robi, to już robi
Z całej duszy nie obłudnie.”

NIEMCY.

* Berlin, 3 sierpnia. Cała prasa niemiecka bez wyjątku zajmuje się chwilowo prawie wyłącznie losom trzech uwięzionych redaktorów Frankfurter Zeitung i towarzyszącym im okolicznościami. Redaktorów Curtiego i Sewigha aresztowano w dniu wczorajszym pomiędzy 7 a 8 godziną rano w ich mieszkaniach a dra Sterna na ulicy. Czwartemu redaktorowi dr. Holthoffowi oświadczone natomiast, że na mocy wyroku najwyższego trybunału pozostawia mu się czas do namysłu aż do 12 godzin w południe, poczem w razie odmówienia zeznań natychmiast aresztowanym zostanie. Ten sam los czeka i piątego odpowiedzialnego redaktora Edwarda Sack, który również odmówił zeznań i skazanym został na 30 marek grzywny. Powodem do tych aresztowań było odmówienie zeznań ze strony redaktorów Frankfurter Ztg co do autorstwa pewnej korespondencji z Gera. National Ztg oświadcza w obec powyższego faktu, iż cała opinia publiczna jednoznacznie go potępia, i zapowiada ze swej strony bliższe nad nim uwagi. Germania nazwa postępowanie to niesłychanym dotąd, liberalne dzienniki berlińskie chcą osłabić nieco wrażenie niem wywołane, zapowiadają, że zbierając się w tym mieście w Bremen kongres prawników poruszy aresztowanie redaktorów Frankfurter Ztg, a parlament niemiecki poprze prawdopodobnie uchwały zapadłe w tej mierze na zjeździe prawników. „Kto nie wierzy w tę obietnicę — powiada ironicznie Germania — ten jest nieprzyjacielem państwa.” Bądź co bądź zaskakujące to fakt w państwie, któremu liberalne przewoźnictwo. I cóż sądzić teraz o liberalizmie niemieckim, co już na własnych rodaków bicz kręci?

Wiadomość podana już wczoraj przez nas na innem miejscu o zamiarze rozszerzenia ustawy klasztornej na całe cesarstwo, nie potwierdza się wedle najnowszych wiadomości.

W rewii królewskiej, jaka się odbędzie na Śląsku w tej jesieni, weźmie udział i król saski.

AUSTRIA I WĘGRY.

* Wiedeń, 2 sierpnia. Książę Milan serbski przybył wczoraj do Wiednia i stanął w hotelu prywatnym. Z powodu niespodziewanego tego przyjazdu pisał N. fr. Presse: „Książę Milan przybył wczoraj w towarzystwie dwóch adiutantów do Wiednia. — W otoczeniu księcia zapewniali, że podróż ta nie jest polityczną, lecz ma cechę wyłącznie prywatną. Nagłość jednakże wyjazdu, niezwykła proklamacja z pomocą której zawiądzono o wydaleniu się księcia, naturalny interes, jaki okazują w Serbii powstaniu hercegowińskiemu, wszystko to są okoliczności, które nie budzą wiary, by podróż wiedeńska miała wyłącznie cechę prywatną. Do tego i hrabia Andrassy opuścił swoje tutejsze w Terebes i oczekiwanym jest dziś w Wiedniu, niemniej powołano z Gleichenberga agenta serbskiego Zukicia. Trudno zaprawdę przyjąć i wierzyć, by podróż ks. Milana nie stała w związku z powstaniem w Hercegowinie; nad tąd jednakże, co młody Obrenowicz zamysłał uzyskać w Wiedniu, nadaremnie łamią sobie głowy. Nie chce nam się wierzyć, by Austria zeszła z ścieżki neutralnego stanowiska, na którym stała dotychczas w obec wypadków z tamtej strony granicy dalmatyjskiej lub, by wysłała o powiększeniu swego terytorium kosztem Turcji, a co właśnie zarzucono rządowi naszemu. Nie mamy również interesu popierać ekspansywnych dążeń stronictwa wielkoserbskiego. Gdyby ks. Milan przybył w tym ostatnim celu do Wiednia, pukałby, zdaniem naszym, nadaremnie. Wszystkie oficjalne dzienniki twierdzą dotychczas, że Austro-Węgry najściślej zachowują neutralność. Wiadomości, jakoby rząd austriacki nie zezwolił na przewiezienie wojsk tureckich pod Porto Klek, nie sprawdza się. Niemniej zaprzeczają, by posel turecki uskarżał się z powodu rzekomych na rzecz powstańców składek w pieniądzu — broni i amunicji w Chorwacji i Dalmacji. Owszem posel turecki skorzystał ze sposobności, by wyraził podziękowanie swojemu rządowi z powodu przedsięwziętych na granicy środków ostrożności, kończy N. f. Pr.

Do Kreuz-Ztg. pisał z Wiednia, że równocześnie z ks. Milanem znajdzie się w Wiedniu ks. Wrede, austriacko-węgierski konsul w Białogrodzie. Z serbskiej strony zapewniają, że książę przybywa do Wiednia w sprawach prywatnych i że odwiedzić te pozabawione są motywów politycznych. Mimo to ks. Milanowi zależy na tym, by w postępowaniu swoim w obec powstania obrać tę samą drogę, jaką zamysłał kroczyć Austria i że przybył do Wiednia w celu osobistego poinformowania się w tak ważnej sprawie.

Dotychczas, pisze korespondent do Köln. Ztg. było zachowanie się księcia lojalne i nienaganne. O ile pozory nie mylą, to osobiste porozumienie się z decydującymi kołami austriackimi umaciło go tylko w dotychczasowym postępowaniu. Nie należy zapoznawać, że w obec nacisku serbskich narodowców stanowisko rządu białogrodzkiego jest nader trudnym i dla tego

A czémżeby mógł być ten lud, gdyby obok wrodzonych zdolności, posiadał jeszcze przymioty, które są przecież jedynie owocem dobrego i rozsądnego wychowania domowego?

Jakaż żywotność, jakież niespożyte moralne zdrowie mieszkać i krążyć musi w łonie tego ludu, jeżeli pomimo złych nalogów, pomimo wychowania, jakie odbiera, pozostał tąd, czém go dziś jeszcze znajdujemy?

Po ukończeniu szkoły elementarnej, z której zazwyczaj wynosi dość znaczny zapas wiadomości do dalszego kształcenia się i rozwijania umysłu, nasz młodzieniec włościański stara się jak najprędzej zapomnieć tego wszystkiego, czego się nauczył w szkole. Rodzice utrzymują go w tym przedsięwzięciu, uważając dalsze zajmowanie się książką dla syna za całkiem nieużyteczne a często nawet szkodliwe, ponieważ odrywające od mechanicznej pracy.

Wyjątkowe to tylko i hojnie od natury uposażone indywidua zachowują doświadczenia i ruchliwość umysłu, ażeby po ukończeniu szkoły elementarnej zajmować się jeszcze czytaniem książek. Wyjątkowo to niestety rodzice, którzy zachęcają dziecko do czytania i dalszego rozwijania umysłu w chwilach od pracy wolnych.

Tak upływa marnie i bezużytecznie najpiękniejszy wiek młodzieńczy, gdy dusza niespokojna, czujna i rozbudzona rwie się do wszystkiego co piękne, wielkie i nowe; — upływa z początku przy beznamiętnym pasznie inwentarza, później przy wyręczaniu ojca w różnych pracach gospodarskich — w niedziele zaś i święta zazwyczaj w gościach, gdzie młodzieńcza swawola nie znajduje najmniejszej przeciwwagi ani w za-

należy się domyślać, że książę udając się w podróż do Wiednia miał zamiar zejść na jakiś czas z drogi niemiłemu naciskowi.

Ze spraw domowych budżet ministerstwa wojny ciągle jeszcze zajmuje prasę wiedeńską. Pisaliśmy już, że minister wojny żądał od delegacji wspólnych powiększenia budżetu wojny na r. 1876 blisko o 9 milionów złr. Z tej kwoty przypadła 1,10 mil. na wydatki zwyczajne a 7,53 mil. na wydatki nadzwyczajne. Z tej zaś drugiej sumy 6 mil. przeznaczają na sprawienie nowych dział z hartowanego brązu, czyli stalobronzu, jak ten metal niektórzy nazywają, systemu generała Uchatuza. Reszta sumy ma być obrócona na budowę fortec, z tych 300,000 fl. na Przemyśl, na Kraków 180,000 fl. a 250,000 fl. na Komornów. W porównaniu z milionami talarów, jakie Niemcy wydają na swe twierdze, Austria obraca na ten cel, rzecz można, nie nieznaczące kwoty. W ogóle austriacki budżet wojny ma być na rok przyszły powiększony o przeszło 10 mil. złr. i wyniesie w wydatkach zwyczajnych 94 a w nadzwyczajnych 11 mil., kiedy na rok bieżący wynosił tylko 92 i 3 mil. Na poparcie swych żądań ministrowi wojny argumentów nie braknie. Tak pod względem artylerji armia austriacka jest prawie rozbrojona. Dział austriackie były kiedyś bardzo dobre, jeszcze w r. 1866 dowodzone, że artylerja austriacka lepsza jest od pruskiej, ale od tej pory fabrykacja dział poszła naprzód i w ogóle artylerja wszelka tak pozycyjna jak polowa porobiła wielkie postępy. Austria zaś stała na miejscu. Rok temu robiono próby pod Wiedniem w obec licznej komisji generałów, marszałków i t. d. z działami stalowymi Kruppa. Przypominamy przeobrażenie, jakie wówczas wypadek tych prób wywołał, a które streszczało się w wykrzykniku: Austria nie ma artylerji odpowiedniej potrzebnej!

Minister i na to może się także powołać, że armia austriacka jest stosunkowo najtańszą ze wszystkich europejskich wielkopanstwowych armii. Z austriackiego budżetu przypada na głowę (ludności) 2,65 złr., kiedy we Francji przypada na głowę blisko 12 fr., w Niemczech 2,2 tal., w Rosyi 2,65 rubla. Jeżeli dodamy jeszcze położenie Europy nieco spokojniejsze, ale zawsze bardzo niepewne, wielorakię przygotowania wojenne, małą gotowość wojenną Austrii w ogóle, bo obrona krajowa Przedlitawii tylko na pół istnieje, smutne doświadczenia dawniejsze, jakie Austria z powodu podobnego stanu rzeczy kiedyś przechodziła, zdawałoby się, że minister wojny może sprawę swą za wygraną uważać. Jednakże tak nie jest. Położenie finansowe i ekonomiczne jest bardzo smutne w obu połowach państwa z tą różnicą, że w Austrii finanse rządowe nieco lepiej stoją niż w Węgrzech, za to ekonomiczny stan kraju i ludności jest nieskończenie gorszy niż w Węgrzech. Węgie tak węgierscy jak austriaccy delegaci będą się bardzo z ministrem targowali, a w ogóle to projektowane podwyższenie budżetu wojny nie zrobi wcale dobrego wrażenia.

W dziennikach węgierskich wiele pisał o ustąpieniu prezesa gabinetu barona Wenckheima. Jeden z dzienników tych donosi, że prezes gabinetu węgierskiego przybędzie w krótko do Wiednia dla zdania cesarza o sprawach z budżetu niemieckiego z spodziewanych zmian w gabinecie. Co się tyczy budżetu, to w tej mierze odbywają się codziennie narady ministerialne w których biorą udział wszyscy członkowie gabinetu z wyjątkiem ministrów obrony krajowej i sprawiedliwości. Mowa tronowa, jak zapewnia Pester Lloyd nie była dotychczas przedmiotem narad ministerialnych.

FRANCYA.

* Paryż, 1 sierpnia. O obecnym położeniu Francji rozpisuje się Echo universel, organ Wallonistów, jak następuje: „W Wersalu mówiono dzisiaj wiele o Discours Manifeste, z jakim ma p. Laboulaye wystąpić w przyszły wtorek przed lewe centrum celem wyłączenia polityki, której ta frakcja trzymała się dotąd i nadal trzymać będzie. Zdaje się, że przewodniczący dwóch frakcyi lewicy z podobnem wystąpieniem mowami i to w tym samym dniu. Celem tych manifestacji ma być wykazanie jednoci wszystkich grup lewicy i oświadczenie zarazem, że jeżeli dotąd nie wypowiedziały wojny wiceprezesowi gabinetu Buffetowi, to z tego jedynie powodu, iż wakacje Izby zbyt są już bliskie. Po ukończeniu przecież wakacji wystąpią przeciw niemu i osobiście go zaczną, pomijając resztę gabinetu. Niektórzy deputowani zwracają na to uwagę, że trudno będzie zacząć wiceprezesa gabinetu Buffeta, nie dotykając pośrednio ministra sprawiedliwości Dufaure'a, bo obadwaj ministrowie zgodni są z sobą w głównych punktach ogólnej polityki. Na to odpowiadają członkowie lewicy, że jeżeli obstają przy tem, aby tylko przeciw ministrowi Buffetowi wystąpić a nie zaczepiać wcale ministra Dufaure'a, przyczyna w tem leży, że Buffet szuka oparcia swego w konstytucyjnym odłamku Zgromadzenia narodowego — posługując się nawet bonapartystami, podczas gdy minister Dufaure opiera się na liberalnym, prawem centrum, Walonistach i lewem centrum oświadcza jednocześnie, że nigdy

niedbanym rozumie ani w zdziesiątym uczuciu, prowadzi do zupełnego rozkiełznania wszystkich zwierzęcych chuci i szczyt dzielności i męskości upatrując każe w jakimś niewczesnym junactwie prowadzącym do niebezpiecznych bijatyk i bydlęcego opilstwa.

W tym okresie życia powaga ojowska, rozsądne zdanie potępiające takie wybrki, skierowanie wezbrań potoku życia ku innym szlachetniejszym celom, stałyby się nieocenionym drogokazem, wprowadzającym młodego na inne lepsze tory, z którychby już w późniejszym życiu nie tak łatwo zszedł.

A przecież jak mało jest ojców, którzyby w obec dorastającego syna potrafili utrzymać pełną ojowską powagę, którzyby sami świecili mu przykładem i którzyby w chwilach od pracy wolnych starali się wypełnić dzieku czas przyjemną i pożyteczną rozrywką, której dostarcza czytanie książek i opowiadanie stosowane do pojęcia młodego umysłu. Jak zbawienie lub szkodliwe działają na młodzież włościańską przykłady starszych, tego dowodzi tutaj nie potrzebuję. Zbiorowych dowodów na to dostarczają niekiedy dwie pobliskie wieś, z których jedna odznacza się młodzieżą karną i przyswoitą, inna do najwyższego stopnia rozwiniętą ludnością wszelkiego wieku.

Po odświeżeniu wojskowością powraca młody włościanin pod rodzicielską strzechę, żeni się wczesnie i odbiera po ojcu całe gospodarstwo obciążone licznymi splatami i wymiarami. Istnieje w niektórych okolicach szkodliwy zwyczaj, że rodzice zapewniający sobie olbrzymi wymiar, odstępują synowi gospodarstwo wtenczas, gdy sami jeszcze przy najlepszym są zdrowiu, w najpóźszym do pracy wieku — a co najwęższe — gdy długą praktyką nabyli właśnie doświadczenia do

nie ścierpi usług bonapartystów i ustąpi zupełnie z gabinetu, gdyby takowe zbyt ich ochraniać chciało. Pana Buffeta przeto samego tylko zaczepia trzy frakcyje lewicy po ponownem zebraniu się Izby, a jeżeli wyniknie ztąd przesilenie gabinetowe, reszta ministrów pozostać może na swych stanowiskach zastępując wiceprezesa gabinetu członkiem umiarkowanej części konstytucyjnej większości. W razie gdyby wiceprezes gabinetu zamykał systematycznie oczy na agitacye bonapartystów, znajdzie przy ponownem zebraniu się Izby większość gotową do przypominania mu, że Zgromadzenie narodowe, które uchwaliło detronizacyę cesarstwa, nie zezwoli, aby jego stronicy bezkarnie rozszerzali swe nieprawne i przewrotne agitacye. Powtarzamy przecież, że jest ogólnem zdaniem w liberalno-zachowawczych frakcyach, iż rząd dotrzyma danego w swem imieniu przyrzeczenia przez usta ministra sprawiedliwości i agitacye bonapartystów pilnie mieć będzie na oku, stłumi je w danym razie, oraz nie ścierpi, aby w obec całego kraju zaczepiano konstytucję z 25 lutego. W tych słowach przemawia organ Walonistów, wyrażając równocześnie i przekonaniam Orleanów. Pytanie tylko, czy rząd istotnie wystąpi dość stanowczo przeciw bonapartystom i czy niebezpieczeństwo z ich strony nie będzie większem jeszcze po ponownem zebraniu się Izby, aniżeli obecnie.

Zgromadzenie narodowe przystąpi w dniu jutrzejszym do trzeciego czytania prawa wyborczego do senatu i tym sposobem ukończy w głównej części konstytucyjne swe dzieło, bo prawo wyborcze do Izby deputowanych, nad którym rozpoczyna się obrady dopiero po wakacjach, nie należy właściwie do konstytucyjnych projektów. Na prawie wyborczem do senatu wyzerpniętym zostanie chwilowo porządek dzienny Izby, pominiętych mniejsze sprawy i lada dzień należy się spodziewać odczytania Izby.

W dniu dzisiejszym otworzono uroczyste między narodową wystawę geograficzną. Sala wystawy nabitą była szalenie publicznością. Mac Mahon a obok ministrowie Buffet i Cissey ukazali się w czarnych frakach w loży. Na wywyższonej trybunie zasiadła honorowa komisja i prezesi geograficznych towarzystw różnych krajów. Mowę zagajającą kongres wypowiedział Stenhauzen z Antwerpii, odpowiedział na nią francuzki admirał la Roncière le Noury. Dalej przemawiali baron Richthofen, Sir Rawlinson i inni prezesi towarzystw, każdy w swoim języku. Po przemowach zamknięto posiedzenie ogłoszwszy nazwiska promiowanych wystawców. Posiedzenia sekcji rozpoczyna się jutro. W ks. rosyjski Konstanty spodziewany jest także w Paryżu i weźmie udział w jeograf. kongresie. Najznakomitszym przedmiotem wystawy jest olbrzymia karta Francji zajmująca całą ścianę o 10 metrach wysokości. Wyprawa austro-węgierska do północnego bieguna z licznymi swymi obrazami budzi wielkie zajęcie. Duńczy i Szwedzi wystawili bardzo zajmujący etnograficzny materiał. Szwajcarya wyłożyła kartę zmarłego w ostatnim czasie generała Dufoura. Wystawa Niemiec jest stosunkowo uboga. O pełną pierwszeństwa dobijają się będa Rosya i Anglia, których karty Azji zachodniej i środkowej są dowodem olbrzymiej i sumiennej pracy. Nie brak tu i karty wyprawy do Chiwy.

HERCOGOWINA.

* Z pola walki nader szczupłe i niedostateczne odbieramy wiadomości. W zachodniej Hercegowinie walka zdaje się być najżywszą. W pobliżu Sutoriny spalili Turcy trzy wieś powstańców; nie wiadomo czy skutkiem operacyi wojskowych lub też ze zwykłego im okrucieństwa. Wedle N. fr. Pr. powstańcy obejmują wszystkie wieś powiatów Newesini, Stolaczu — kilka okręgów powiatu Bileke i zachodnią część Trebiny, tj. od Newesini aż do Nerenty i dalej do granicy dalmatyjskiej włącznie z wsiami katolickimi Stolaczu, które to wieś okazywały pierwiej zawsze swą powolność rządowi i były naturalni emi przeciwnikami grecko-prawosławnej ludności. Owe gminy katolickie należą do dycezyi biskupiej w Dobrowniku. Wedle tego samego dziennika utworzył się wielki tajny serbski komitet bez oznaczenia zamieszkania, który obecnie bardzo jest czynny. Komitet ten rozrzucił w Hercegowinie ogromną masę proklamacyi drukowanych piśmem łacińskiem i serbskiem. W proklamacyi tej powiedziano między innemi: Serbowie hercegowińscy dowiedli, wypowiadając wojnę półksiężycom, że szczerp Miłosza, Obilica i Marka Kraljewicza nie wymarli jeszcze. Dalej powiedziano, że powstanie należy przeciwstawić tak długo, dopóki się tylko da, by zniewolił Serbię i Czarnogórę do interwencji czynnej, dając, że powstanie nie byłoby się nigdy zerwali do broni, gdyby nie mieli widoków powodzenia. Proklamacya zaleca im zarazem, by szanowali cudze mienie i własność i nie prześladowali nikogo dla tego, że inni jest religii, poucza ich również, by w razie zajęcia miast — wsi itd. zabierali kasy rządowe jedynie za pokwitowaniem i wydawali pieniądze li tylko na cele niezbędne, niemniej, by przy każdej sposobności propagowali braterstwo, równość i jedność. Pod względem politycznym nadmieniam proklamacya, że dążyć należy do zjednocze-

kierowania swoim gospodarstwem. Zwyczaj ten najgłówniejszą też jest przyczyną upadku naszych gospodarstw włościańskich.

Bo czyż i może być inaczej? Wymyśli i splaty pozostałemu rodoństwu i dawne niekiedy długi ciężą jak brzemienne chmura nad całym gospodarstwem; młody rolnik — właściciel, ubogi w doświadczenie, do swego zawodu wcale fachowo nie przysposobiony, popelnia błąd za błędem, orze, sieje i sprząta — lecz wszystko idzie mu jak z kamienia, bo sama praca sama pilność jeszcze tutaj nie wystarcza. Ażeby praca się opłacała, potrzeba znać swój warsztat i umieć się z nim obchodzić. A czyż tego nauczył się gdzie nasz młody włościanin? „Zapewne — możnaby odpowiedzieć — wszak u ojca swego uczył się orać, siać i bronować.“ — „Ale czyż to już wszystko? możnaby znowu zapytać — czyż do kierowania tak rozległym warsztatem, jakim jest gospodarstwo, nie potrzeba cokolwiek więcej nauki nad to, czego się nauczyło, chodząc bezzwrotnie za plugiem?“

Wszakże i w fabryce lub rozległym warsztacie pracują robotnicy, którzy bardzo dobrze się wywiązują z pojedynczego zadania, lecz którzy o kierunku ogólnym, o prowadzeniu całego warsztatu najmniejszego nie mają wyobrażenia. A przecież nikomu nie przyjdzie na myśl powierzyć pilnemu i zręcznemu robotnikowi dla tego, że dobrze kuć i pilować umie, dyrekcyi całej fabryki; każdy z łatwością zrozumie, że do tego potrzeba obszerniejszych specjalnych wiadomości i głębszego na rzeczy poglądu.

(Dokończenie nastąpi.)

